

DNI ŁUKTY



„Przyjeżdżaj do Łukty, zakochaj się! W tych lasach, jeziorach odnajdziesz się. Na grzyby, na ryby zapraszam Was! W tej Łukcie ciekawie spędzisz swój czas!”

Strona 3

WIEŚCI Z URZĘDU GMINY

**Wywiad z Radną
Gminy Łukta
Agnieszka Kowalską**



Strona 2

GŁOS MIESZKAŃCA

**„Ranczo po Zosi to moje
miejsce na ziemi!”,
- Anna Kostka**



Strona 4

ZDROWO I SPORTOWO

**„Pływanie to samo zdrowie”
- rozmowa z ratownikiem
Mateuszem Kodź**



Strona 6

WIEŚCI Z URZĘDU GMINY

Wywiad z Radną Gminy Łukta - Agnieszką Kowalską



W tym wydaniu przybliżymy Państwu sylwetkę nowej radnej Agnieszki Kowalskiej. Ma 35 lat, urodziła się w Miłomłyniu i od 4 roku życia mieszka w Łukcie. Szczęśliwa mężatka i matka dwóch synów. Pracuje w Hotelu Masuria, a w wolnych chwilach lubi oglądać ciekawe filmy. Jej zainteresowania to film i podróże. Reprezentuje okręg wyborczy nr 1 Łukta, ul. Słoneczna.

Co skłoniło Panią by zostać Radną?

Jako mieszkanka Gminy Łukta do tej pory byłam obserwatorem działalności naszego samorządu. Zdecydowałam się to zmienić i zacząć aktywnie uczestniczyć w życiu naszej gminy. Jest to dla mnie zupełnie nowa rola i bardzo dziękuję mieszkańcom za poradcę.

Jak wygląda Pani praca jako Radnej? Czy jest zgodna z wyobrażeniem w momencie kandydowania?

Wiedziałam, że jest to na pewno praca na rzecz całej lokalnej społeczności. Staram się brać udział w różnych spotkaniach, na których poruszane są bieżące problemy zaistniałe w naszej gminie. Uczestniczę w sesjach Rady Gminy. Jestem członkiem Komisji Kultury,

Oświaty, Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Komisji Gospodarki i Budżetu. Najważniejsza kwestia, co do której miałam obawy to współpraca z pozostałymi radnymi. Są to naprawdę rzetelni, pełni chęci do pracy społecznej i z bogatą wiedzą i doświadczeniem ludzie. Ci wieloletni radni pomagają nam nowym, a wiadomo dobra współpraca rodzi dobre owoce.

Czy trudno jest pogodzić prace radnego z innymi obowiązkami?

Im więcej mamy obowiązków, tym lepsza organizacja i lepsze wyniki. Tak mówiono nam na zajęciach z zarządzania i staram się tego trzymać.

W jaki sposób realizuje Pani swój program wyborczy? Jakie propozycje ma Pani dla mieszkańców swojego okręgu wyborczego?

Jednym z haseł programu wyborczego mojego komitetu wyborczego była aktywizacja dzieci, młodzieży i dorosłych, a do jego realizacji potrzebne jest pozytywne nastawienie ludzi. Jeżeli chodzi o konkretne inwestycje, które chciałabym poczynić w naszym okręgu to przede wszystkim modernizacja placu zabaw, na którą próbujemy pozyskać pieniądze z funduszy europejskich. Odbyły się również spotkania w sprawie obniżenia kosztów dostarczonej energii ciepłej dla mieszkańców osiedla przy ulicy Słonecznej. Zaproponowano różne rozwiązania, niekoniecznie zadowalające mieszkańców. Na realizację pewnych spraw potrzeba czasu i cierpliwości. A na pewno największym sukcesem dla mnie będzie zadowolenie moich wyborców.

W jaki sposób mieszkańcy mogą się z Panią kontaktować?

Moje miejsce zamieszkania nie zmieniło się, a mianowicie osiedle przy ulicy Słonecznej. Natomiast numer telefonu do mnie, jak i również pozostałych radnych jest dostępny na stronie internetowej Gminy Łukta.

*Dziękuję bardzo za rozmowę
Izabela Bereda*

WYDARZENIA

Festyn we Florczakach



25 lipca 2015 r. z inicjatywy Sołtysa Jerzego Grabowskiego, rady sołectkiej oraz Radnej Katarzyny Żurawskiej, przy ogromnym wsparciu Ochotniczej Straży Pożarnej odbył się Rodzinny, Letni Festyn przy placu zabaw we Florczakach. Podczas wydarzenia przybyłe dzieci mogły uczestniczyć w wielu konkursach, w których nie było przegranych, gdyż każde z dzieci otrzymało nagrodę. Wśród atrakcji najmłodszy m.in. mogli przejechać się wozem strażackim oraz zapoznać ze specjalistycznym sprzętem jednostki OSP Florczaki. Do dyspozycji dzieci oddana została dmuchana zjeżdżalnia, która cieszyła się wśród nich dużym zainteresowaniem. W trakcie festynu był też przygotowany poczęstunek dla dzieci w postaci waty cukrowej

oraz lodów.

O godz. 20:00 rozpoczęła się wspaniała zabawa przy muzyce dla dorosłych. Dla wszystkich przybyłych zapewnione zostały posiłki w postaci gorących dań, serwowanych z nowo-wybudowanego grilla. Pomimo (ciepłego) deszczu festyn odebrany został przez mieszkańców Florczak i okolic jako bardzo udany. W trakcie festynu w świetlicy we Florczakach można było również podziwiać wystawę fotograficzną "Florczaki dawniej i dziś". Przygotowana przez Katarzynę Żurawską galeria zdjęć, których uczynili mieszkańcy m.in. pan H. Kordasz, wystawiona jest już po raz drugi. Podziwiać fotografie można od 25 lipca 2015 r. do końca sierpnia. Wśród wspaniałych fotografii można dostrzec ilustracje przedstawiające wieś Florczaki 1940 roku! W imieniu wszystkich mieszkańców, którzy przyczynili się do powstania galerii Serdecznie Zapraszamy!



Katarzyna Żurawska

Dni Łukty



Już tradycyjnie, po raz trzeci, w drugi weekend lipca odbyły się Dni Łukty. Impreza ta cieszy się coraz większą sympatią mieszkańców i dużym zainteresowaniem turystów. W tym roku Dni Łukty rozpoczęły się w sobotę od otwarcia wystawy "Historia i dzień dzisiejszy gminy Łukta" w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie. Pan Jan Dąbrowski opowiedział przybyłym gościom ciekawostki z historii i życia gminy

Łukta. Przy lampce szampana i słodkim poczęstunku można było podziwiać piękne zdjęcia i poczytać ciekawe teksty przygotowane przez Jana Dąbrowskiego.



kołykami. Była strefa urody dla pań, panów i dzieci i wiele innych atrakcji, takich jak strzelnica czy paintball. Nie zabrakło dmuchańców, stoisk z zabawkami, wata cukrową i popcornem. Wieczorem mieszkańcy i goście bawili się przy muzyce zespołów Smolnajt i Cliver. Imprezę zakończyła zabawa taneczna prowadzona przez Dj'a.

Izabela Bereda



W niedzielę mieszkańcy przenieśli się na plac koło amfiteatru. Tam o godz. 16:00 Wójt Robert Malinowski oraz Dyrektor GOK-u Anna Czubkowska przywitani licznie zgromadzoną publiczność. Następnie sceną zawładnęły uzdolnione dzieci. Pokaz artystyczny rozpoczęła para taneczna – Dominika Maruszak i Olek Malinowski, następnie swoje ulubione piosenki zaśpiewały: Nadia Nadolna, Paulina Piotrowska, Ola Snopczyńska, Natasza Piotrowska, Martyna Stępień i Natalia Piotrowska, a na skrzypcach zagrał Michał Czubkowski. W międzyczasie wśród publiczności został przeprowadzony konkurs wiedzy o gminie Łukta, sponsorem nagród był Związek Stowarzyszeń Kraina Drwęcy i Pasłęki, a pytania przygotowała pani Ilona Grabowska, przewodnik terenowy po Warmii i Mazurach. Od godziny 16:00 można było również oglądać stoiska z rękodziełem i sma-

GŁOS MIESZKAŃCA

„Rancho po Zosi” to moje miejsce na ziemi! - Anna Kostka



Pelnik to piękna miejscowość położona pośród lasów, sąsiadująca z Rezerwatem Bobrów na Rzece Pasłęce. To właśnie tu kończy się granica Warmii, a zaczynają Mazury. To właśnie tu znajduje się „Rancho po Zosi”, w którym pani Ania Kostka odnalazła swoje miejsce na ziemi. Można zaznać tutaj ciszy, spokoju i prawdziwej wiejskiej gościnności wśród ludzi i zwierząt. Miło spędzić czas przy ognisku, nauczyć się jak doić kozy i przerabiać mleko, ponieważ pani Ania zajmuje się również hodowlą kóz mlecznych oraz przetwórstwem i sprzedażą produktów mlecznych z koziego mleka.

Skąd Pani pochodzi? Jak trafiła Pani do Pelnika? Jaka jest historia „Rancho po Zosi”?

Można powiedzieć, że pochodzę z tej okolicy, wychowałam się kilka kilometrów stąd - w Szalstrach. Jako nastolatka przejeżdżałam często koło małego drewnianego domku i w życiu nie pomyślałabym, że kiedyś właśnie w nim będę mieszkać. Los dał nam możliwość kupienia tego małego gospodarstwa. Na początku wszystko wyglądało okropnie, na podwórku był jeden wielki rozgardiasz, wszystko było zarosnięte, zakrzewione i zasypane śmieciami. Pomalutku udało się wyciągnąć to miejsce ze skorupy i nadać mu swoistego uroku. A dlaczego „Rancho po Zosi”? Za historią tej nazwy nie kryje się nic skomplikowanego. Mieszkała tu kiedyś pewna pani Zosia, po której wprowadziliśmy się my. I tak znaleźliśmy swoje miejsce na ziemi, mieszkamy tu już szósty rok, otoczeni lasem, ciszą, spokojem i naszymi zwierzątkami.



Chyba śmiało można powiedzieć że, jest Pani zwolenniczką zwierząt wszelkich, skąd takie zamiłowanie?

Wychowałam się w gospodarstwie, w którym zawsze były zwierzęta, dlatego po prostu nie wyobrażam sobie życia bez czegokolwiek chodzącego po podwórku. Od dziesiątego roku życia moją pasją stały się konie, potrafiłam godzinami pomagać w stajni, byle by tylko zarobić na jazdę. Teraz oprócz dwóch koni, mamy również trzy mleczne kozy, owcę, stado królików i świnkę, która wręcz uwielbia głaskanie po brzuszku. Nasze kozy są bardzo ciekawskie i rozpieszczone, potrafią wleźć wszędzie, gdzie ich nikt nie chce. Dosłownie prawdzi-

we szkodniki, przez które nie mogą sobie pozwolić na kwiatki czy krzewy ozdobne, nawet ogródek wygląda jak ogrodzony zasiekami. Są zwierzyną wolną, która nie wie co to łańcuch - i tu wielki ukłon w stronę wszystkich moich sąsiadów, którzy jeszcze jakoś wytrzymują z tym moim wesółym stadkiem. Kozy są szczęśliwe, a szczęśliwe kozy dają przepyszne mleko, z którego robię sery i twarogi.

Jest Pani instruktorem jazdy konnej, czy to ciężka praca?

Według mnie bycie instruktorem jazdy konnej nie jest ciężką pracą, jeżeli ma się do tego zamiłowanie. Przede wszystkim trzeba posiadać tony cierpliwości i być otwartym na ludzi. Jeżeli instruktor nie ma

dobrego kontaktu z klientem, to wiadomo, że taki klient już do nas nie wróci, jak w każdej pracy. Jestem również instruktorem hipoterapii i pracuję na co dzień z różnymi dziećmi, przy których spokój, opanowanie i cierpliwość są bardzo ważne.

Od początku tego roku jest Pani również sędzią w zawodach. Czy trudno było zdobyć te uprawnienia?

Zdobyłam uprawnienia sędziowskie w całkiem nowej na Warmii i Mazurach dyscyplinie jeździeckiej - TREC PTTK. Jest to wszechstronny konkurs konia turystycznego, utworzony przy Polskim Towarzystwie Turystyki Krajoznawczej. Dyscyplina ta składa się z trzech faz: POR - czyli bieg na orientację. Należy pokonać w terenie wyznaczoną trasę konno, tylko i wyłącznie za pomocą szczegółowej mapy i kompasu; faza MA - czyli pomiar tempa - trasę 150 metrów należy pokonać jak najwolniejszym galopem oraz jak najszybszym stępem; fazę PTV - czyli pokonanie trasy z przeszkodami.

Aby zdobyć uprawnienia sędziowskie w tej dyscyplinie należy odbyć szkolenie przygotowawcze, a następnie zdać egzamin, który dla pilnego ucznia wcale nie jest taki trudny. W związku z tym, że dyscyplina ta jest zupełną nowością w naszym regionie, miałam możliwość sędziować ją dopiero kilka razy, w tym gościnnie również w Nielepicach koło Krakowa.



W tym roku po raz trzeci organizuje Pani u siebie zawody skokowe. Jak wyglądają przygotowania do tego wydarzenia? Nie bała się Pani podjąć takiego wyzwania? Jak wspomina Pani swoje pierwsze zawody w „Rancho po Zosi”?

O swoich pierwszych zawodach w Rancho wołałabym zapomnieć (śmiech). Ale tak szczerze, to pokazały mi, że nie można tego robić ot tak sobie. Na szczęście było to dawno, bo aż sześć lat temu i przyjechało tylko kilku zawodników z zaprzyjaźnionych stajni. Od tamtego czasu zmieniło się wiele. Teraz już trzeci rok z rzędu organizuję tu towarzyskie zawody skokowe, które oprócz grona zawodników, przyciągają masę publiczności. W zeszłym roku zagościło u nas około 300 osób. Tegoroczne zawody przeszły już do rangi zawodów regionalnych, a ich przygotowanie zajmuje masę czasu. Oprócz dopieszczenia wszystkiego w obejściu, muszę zaklepać trzech sędziów, gospodarza toru, który w profesjonalny sposób ustawi przeszkody na zawody, ratownictwo medyczne i weterynarza, którzy będą czuwać nad bezpieczeństwem ludzi oraz koni, także zapewnić dobre jedzenie dla publiczności, która potrafi obserwować zmagania zawodników przez cały dzień. Bardzo ważne przy organizacji takich zawodów jest pozyskanie sponsorów na nagrody i zaangażowanie mediów, które rozgłoszą imprezę. Co roku angażuję się w te zawody lokalni przedsiębiorcy z naszej gminy, za co przy okazji chciałabym im serdecznie podziękować. Takie zawody są dość dużym przedsięwzięciem, przy którym wszystko musi być dopięte na ostatni guzik. Jedyne czego się boję przy organizacji tak dużej imprezy, jest to, że będzie padał deszcz i zawody nie będą mogły się odbyć. Co roku zamawiam sobie dobrą pogodę i mam cichą nadzieję, że i tym razem też zamówienie zostanie zrealizowane.

Rozmawiała Izabela Bereda

Jest takie słodkie miejsce w Łukcie...



Jest takie słodkie miejsce w Łukcie, gdzie wpaść po prostu trzeba! Kawiarnia Mazurska. Prowadzi ją rodzina, w której pasja i tradycja przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Szkolenia, własne wieloletnie doświadczenie i praktyka, doprowadziły do sukcesu objawiającego się kolejkami do lody z prawdziwymi lodami i sorbetami. Lodowe wyroby cieszą oczy już samą ekspozycją w ladach chłodniczych i właściwie czas spędzony w kolejce jest potrzebny, aby wybrać konkretny smak.

Pan Ryszard Smolej tak wspomina początki: „W 1986 wraz z żoną postanowiliśmy otworzyć budkę z lodami. Sami wykarczowaliśmy i uprzątnęliśmy teren, na którym wybudowaliśmy naszą pierwszą budkę w której sprzedawaliśmy tylko lody. Coraz większa ilość klientów, dała nam pomysł na

kawiarnię. Miejsce w którym można będzie usiąść, odpocząć i zjeść coś pysznego z całą rodziną. Tak w 2000 roku naszą małą budkę z jednym parasolem na zewnątrz, przerobiliśmy na kawiarnię, która może przyjmując większą



Rok 1994

liczbę gości”. Dlaczego akurat lody?: „Według mnie, osoba którą zaprasza się na lody, czuje się wyjątkowo wyróżniona. Dlatego lody muszą być najlepszej jakości, aby tej chwili nie zepsuć. Zależy nam na tym, aby każdy kto nas odwiedzi czuł się tu jak w domu. Lody robimy tylko i wyłącznie z naturalnych produktów, domowymi sposobami.” Kawiarnia Mazurska to miejsce, które łączy pokolenia. Przyszli rodzice tu narzeczeni, którzy później zabierali tu swoje dzieci a teraz przyprawdzają swoje wnuki. Wielu ludzi ma z tym miejscem, wiele miłych wspomnień jak Pani Agnieszka Dota-Kubińska, która pokazała nam swoje zdjęcie z 1994 roku. W tak ciepłym i przyjaznym miejscu każdy dobrze się czuje. Nawet Piotr Adamczyk czy Stanisław Sojka, których również urzekło to miejsce. **R.S:** „Wystrój tej sali to nasz pomysł. Robiliśmy go z myślą o całych rodzinach. Dlatego jest tutaj kącik dla dzieci. Stoły są moim pomysłem na wykorzystanie odpadów z drewna. Każda część stolika jest dobierania oddzielnie i odpowiednio obrabiana przez fachowców”.

A tak o tym miejscu mówią Ci co tam byli: „Najlepsze lody, kawa, ciasta i przede wszystkim atmosfera. Widać, że szef-własciciel-barista to prawdziwy animator i to dzięki Niemu to miejsce przyciąga rzeszę turystów. Dobrze, że w Polsce istnieją takie dziedzictwa kulinarne”.

„Najlepsze lody i ciasta własnej roboty! szczególnie polecam lody o wyjątkowych smakach: pietruszkowym i marchewkowym :)”.

Izabela Bereda

„Każdy z nas może kiedyś potrzebować pomocy, więc póki możemy - pomagajmy!”



Niektórzy decydują się przebiec 10 tysięcy kilometrów, by pomóc. Inni walczą z biurokracją, która utrudnia realizację i przekazanie pieniędzy na walkę z złą chorobą. Angażują też najbliższych i starają się stworzyć grupy wsparcia przy organizacji wydarzeń charytatywnych. Niektórzy po prostu starają się włożyć wiele serca na wsparcie drugiego człowieka, tak jak Justyna Dzieniszewska z Łukty. Zwykle nie stoją na scenie, zwykle się o nich nie mówi. Zwykle sami nie chcą, by o nich mówić. Bo wolontariusze to niezwykle skromne osoby. Dlatego właśnie niewiele osób wie, że Justyna z koleżanką Natalią Flohr z Molzy swój wolny czas spędza na bezinteresownym pomaganiu innym. Dziewczyny od ponad dwóch miesięcy

cy w każdy wtorek jeżdżą z panią Joanną Sulley do Plichty i Molzy, aby tam spędzać wspólnie czas z dziećmi i młodzieżą. Już od pierwszego dnia, kiedy się tam pojawiły, były bardzo zaangażowane w pracę. Dzieci cieszą się bardzo z wizyt wolontariuszek, czekają na nie i pytają, czy dziewczyny będą. Justynę i Natalię cechuje empatia, ciepło, zaangażowanie i chęć do pracy z innymi. Bardzo chętnie angażują się w różne wydarzenia w gminie Łukta. Zawsze można liczyć na ich pomoc czy to przy okazji festynów, dożynek, WOŚPu czy



organizacji wszelakich zbiórek na rzecz innych. **Justyna Dzieniszewska:** „Lubię pomagać innym, ponieważ wiem, że to nie jest czas stracony, a wykorzystany w pełni. Jeśli mam świadomość, że moje czyny choć trochę mogą komuś pomóc, nie waham się, działam. Od pewnego czasu pomoc innym traktuję jako moje małe hobby, przyzwyczaiłam się np. do wtorkowych spotkań z dziećmi, a ich radość i wdzięczność jeszcze bardziej mnie motywuje. Ostatnio zwróciła się do mnie pewna dziewczyna z prośbą o pomoc, mówiąc, że jestem jedyną osobą, na którą może liczyć. Naprawdę świetnie jest czuć się potrzebną. Akcji było już kilka, między innymi zbiórki żywności, koła wolontariackie, WOŚP, a w ostatnim czasie brałam udział w akcjach na rzecz mieszkańca Żabięgo Rogu, który uległ poważnemu wypadkowi - zbiórka nakrętek, kiermasze. Od dawna brałam udział w jednorazowych akcjach, od kilku miesięcy jednak poświęcam pomocy innym więcej czasu, ponieważ daje mi to dużo radości i satysfakcji. Każdy z nas może kiedyś potrzebować pomocy, więc póki możemy - pomagajmy!”

Izabela Bereda

ZDROWO I SPORTOWO

Pływanie - samo zdrowie



Chcesz spalić trochę tłuszczu i wyrzeźbić swoje mięśnie, a krótko mówiąc - lepiej wyglądać? No, to idź popływać! Pływanie to dyscyplina sportowa oraz forma aktywności

fizycznej, która rozwija mięśnie całego ciała. Pływanie korzystnie wpływa na kręgosłup, kształtuje mięśnie klatki piersiowej oraz redukuje napięcie mięśniowe. Przed treningiem pływania powinno się wykonać rozgrzewkę, która pobudzi pracę serca i przygotowuje organizm do zwiększonego wysiłku fizycznego. Sport wodny jest adresowany do wszystkich – niezależnie od wieku i płci, a szczególnie do osób, które mają problemy z kręgosłupem i nadwagą. Pływanie bowiem umożliwia szybkie spalanie kalorii. Jeżeli korzystając z pięknej pogody, chcemy popływać w jeziorze, to najlepiej to zrobić na kąpielisku strzeżonym. Na szczęście takie kąpielisko mamy w naszej gminie. Znajduje się ono nad jeziorem Isąg w miejscowości Pelnik. Bezpieczeństwo na nim zapewnia ratownik WOPR Mateusz Kodź wspólnie z Moniką Szkamruk z Żabiego Rogu. Ich motto to: „By inni mogli żyć”.

Mateusz Kodź pochodzi z małej miejscowości pod Miłakowem - Gudniki. Do Pelnika trafił przez znajomego, który polecił mu to miejsce. Wcześniej dostał ofertę pracy na basenie w Hotelu Masuria, ale przyjechał do Pelnika. To miejsce go tak urzekło, że postanowił tu zostać i strzec bezpieczeństwa plażowiczów na gminnym kąpielisku.

Jak długo pracujesz jako ratownik wodny? Dlaczego zdecydowałeś się nim zostać?

Uprawnienia ratownika zdobyłem w 2010 roku. Planowałem to zrobić dużo wcześniej, kolega mnie też do tego namawiał, ale to zawsze coś stawało na drodze. A to brak czasu, a to brak mobilizacji, motywacji, zawsze to jakoś odwlekalem, aż do wypadku. Gdy ze znajomymi wracaliśmy z zagranicy mieliśmy wypadek samochodowy. Jako jedyny wyszedłem z niego bez większego urazu i to właśnie zadecydowało o tym, że chcę pomagać innym. Zapisalem się na kurs i dlatego jestem kim jestem. Wszystko to efekt ciężkiej pracy. Pływać nauczyłem się sam, ale to podczas kursu, który pokazał nam jak należy być dobrym ratownikiem. Nauczyłem się wielu przydatnych rzeczy. Chcę umieć pomóc innym, umieć udzielić pierwszej pomocy dać coś z siebie innym.

Od jak dawna przyjeżdżasz do Pelnika? Jakie było pierwsze wrażenie?

Do Pelnika przyjeżdżam od 2011 roku. To już mój czwarty sezon na tym kąpielisku. Jak przyjechałem po raz pierwszy to od razu urzekło mnie to miejsce, jest bardzo urokliwe, panuje tu cisza, spokój. Sam ten teren przy plaży jest bardzo fajnie urządzone. Plac zabaw dla dzieci, boisko do siatki, stoliki, ławki i przede wszystkim dużo cienia co jest ważne przy bardzo wysokich temperaturach. No i przede wszystkim ludzie - są bardzo mili przyjaźni i sympatyczni. Tak mnie urzekło to miejsce, że z przyjemnością przyjeżdżam tu co sezon. Mam tu wielu znajomych, którzy pomagają mi również w pracy. Mam z nimi kontakt nie tylko w tym okresie, ale również poza sezonem.

Na czym polega Wasza praca w tym miejscu?

Podstawowa sprawa to oczywiście niesienie pomocy ludziom, bo właśnie dla nich tu jesteśmy. Udzielanie pierwszej pomocy w różnych przypadkach, skaleczenie czy to poparzenie czy ukąszenie czy nawet drzazga w palcu. Wprowadzanie profilaktyki czyli staramy się uczyć wypoczywających tu ludzi podstawowych zasad bezpiecznej kąpeli, co wolno, czego nie wolno robić i jakie mogą mieć dalsze konsekwencje pewne zachowania. Pilnowanie terenu kąpieliska i nauczanie plażowiczów jak wypoczywać bezpiecznie nad wodą.

Można u nas nabyć kartę pływacką oraz kartę „Już Pływam” dla najmłodszych, podszkolić się w pływaniu czy wypożyczyć sprzęt wodny. Na bieżąco uzupełniamy tablice informacyjną, na której są min. statystyki utonięć aktualizowane codziennie, temperatura wody powietrza, regulamin korzystania z kąpieliska czy rady dla wypoczywających nad wodą. Pracujemy codziennie od godziny 10:00 do 18:00 z przerwą obiadową w godz. 13:00 - 14:00. Mieszkamy tu na plaży w domku od 27 czerwca do 31 sierpnia. Właściwie można powiedzieć, że w pracy jesteśmy 24h na dobę gdyż, założymy, że ktoś przyjdzie się tu wykapać o godz. 20.00 i zacznie się topić to logiczne, że pobiegniemy mu z pomocą, a nie zamkniemy się w domku bo pracujemy tylko do godziny 18:00. Posiadamy tu bardzo dobrze zorganizowane kąpielisko, gdzie każda strefa dla pływających oznaczona jest odpowiednim kolorem, oraz tabliczką informacyjną z głębokości. Torbę medyczna R1 z tlenem, oraz niezbędny sprzęt ratowniczy. Uważam, że kąpielisko jest bardzo bezpiecznym miejscem, dobrze wyposażonym, wartym uwagi i odwiedzin. Przybywają tu ludzie z różnych stron kraju i zagranicy, zachwyceni tym miejscem wracają chętnie co roku.

Czy miałeś akcję ratowniczą na tej plaży?

W sumie z takich poważniejszych to była 2 czy 3 lata temu. Dwie kobiety, mężczyzna i dziecko wypłynęli na rowerze wodnym ze swojego prywatnego terenu. Naprzeciwko naszego pomostu przy wysypie zaczęli się topić i wzywać pomocy. Szybko dopłynęliśmy do nich wspólnie z kolegą (Rafałem z którym wtedy pracowałem) łódką i zaczęliśmy ich wyciągać z wody. Tylko dziecko miało kapok. Gdy już wszystkich bezpiecznie przetransportowaliśmy na ląd, musieliśmy jeszcze wrócić po rower, który już tylko kawałkiem wystawał spod wody. Przyczepiliśmy go do łódki, kolega wiosłował, a ja w wodzie musiałem go wypychać.



Kto może zostać ratownikiem?

Ratownikiem może zostać każdy kto nie boi się wody, każdy kto chce pomagać i ratować ludzi, nieść pomoc. Natomiast pracować jako ratownik w WOPR i pobierać za to wynagrodzenie mogą osoby, które ukończyły 18 lat, ponieważ wtedy posiada się pełną zdolność odpowiadania przed kodeksem karnym czy cywilnym. Chętna osoba musi zgłosić się do najbliższej jednostki WOPR-u, tam można przejść kurs, nauczyć się wszystkiego co niezbędne w ratownictwie. Teraz jest trochę łatwiej bo jest

jakby jeden tytuł uprawniający do wszystkiego. Kiedyś był najpierw młodszy ratownik, ratownik WOPR, ratownik śródlądowy, morski i basenowy. Wszystko zależało od tego na jakim akwenie wodnym chciało się pracować. Ratownikiem zostaje się na całe życie, bo przecież do tego jesteśmy wyszkoleni, by ratować, nieść pomoc innym czy w pracy czy poza nią. Widząc kogoś w potrzebie nie bądźmy obojętni, zareagujmy! A nie jak często się słyszy, ludzie przechodzą obojętnie. Wezwanie pomocy na ulicy czy karetki, reakcja to już wielki krok do tego, by być z siebie dumny, że mogliśmy pomóc. Tak naprawdę liczą się sekundy, a często możemy uratować komuś życie, nawet nie będąc przeszkolonym. Tak więc apel do wszystkich ludzi: **Nie bądźcie obojętni na krzywdę drugiej osoby!**

Jakie są podstawowe zasady bezpieczeństwa w wodzie i na plaży?

Przed wszystkim rozważa. Wchodząc do wody nie można być mocno nagrzany słońcem. Dzieci absolutnie nie można zostawiać samych nawet na chwilę. Chwila nieuwagi i dziecko może się przewrócić i zachłusnąć wodą. Nie wolno wchodzić do wody po alkoholu! Wtedy człowiek przecenia swoje możliwości. Brawura i głupota – tych dwóch cech trzeba się pozbyć wchodząc do wody. Wypoczynek bezpieczny nad wodą to tylko taki, pod okiem ratowników na kąpieliskach strzeżonych.

Rozmawiała Izabela Bereda

Nasi po Perłę!



„Bieg o Kryształową Perłę Jeziora Narie” - to cykliczna impreza, która przyciąga bardzo dużą liczbę uczestników oraz tłumy widzów. To niewątpliwie jedna z najbardziej prestiżowych imprez sportowych w naszym rejonie. W sobotę, 4 lipca Kretowiny stały się najbardziej rozbieranym miejscem w Polsce. Frekwencja jak co roku dopisała i na starcie „XVII Ogólnopolskiego Biegu o Kryształową Perłę Jeziora Narie” przy plaży głównej w Kretowinach stanęło aż 259 zawodników. O godzinie 10 biegacze wyruszyli w niezmienną od lat, 33 - kilometrową trasę, przebiegającą wokół malowniczego Jeziora Narie. Start i meta biegu znajdowały się na plaży głównej w Kretowinach. Trasa przebiegała przez urokliwe wsie: Kretowiny, Wilnowo, Boguchwały, Ponary, Roje, Naryjski Młyn, Niebrzydowo Wielkie, Gulbity, Bogaczewo, Kretowiny. Pomimo niezwykle widoków towarzyszących zawodnikom na każdym kilometrze, bieg w Kretowinach uważany jest za jeden z trudniejszych biegów odbywających się w Polsce. Pierwsza część trasy to droga asfaltowa, porównywalna jest do biegu górskiego z podbiegami. Druga to nieutwardzona nawierzchnia, bieg pustynny w pałącym słońcu. Sympatycy biegania zmagają się z rywalami, ale przede wszystkim z samym sobą, kryzysami na trasie i wysiłkiem porównywanym do przebiegnięcia maratonu. Bieg rozgrywany jest w kategorii generalnej mężczyzn i kobiet z podziałem na 8 kategorii wiekowych.

W tym roku na starcie pojawili się również reprezentanci naszej gminy: Daniel Ciulak i Marek Malinowski. Oto jak wspominają swój pierwszy bieg o Kryształową Perłę Jeziora Narie:

Daniel Ciulak: „Nie wiem jak Marek, ale o „PERLE” wiele słyszałem od znajomych, którzy wielokrotnie ukończyli ten bieg. Więcej było myśli o odpuszczeniu sobie tego biegu, lecz raz kozie śmierć. Trasa mi znana, przed biegiem wraz z przyjaciółmi ze Stowarzyszenia Finisz Morąg, którego jestem członkiem, pokonałiśmy ją treningowo. Nie była taka straszna. Najgorsza była temperatura. Obawiałem się tego, że to nie dystans, lecz temperatura mnie pokona i pokaże gdzie jest moje miejsce w szeregach. Tu duże wyrazy uznania i podziękowania

powinny powędrować do Ciebie Iza za wsparcie, każda „wodzianka” powinna otrzymać Perłkę za przejechanie tej trasy. Niby nic takiego podanie wody, a czasami ratuje życie. Plan był taki wystartować i ukończyć bieg. W głowie było niby dopięte, trzy godziny dam radę! Okazało się inaczej. Pierwsze 10 kilometrów pokazało, co znaczy gorąc i głupota! Za Boguchwałami miałem już dosyć. Za szybko i za pewnie się poczułem, zabrakło mocy w nogach, a tu dopiero początek. Po drodze czekały jeszcze dwa ciekawe podbiegi: Dzik III i Zemsta Teściowej, piśszczotliwie nazwane przez innych biegaczy z poprzednich lat. Oba te podbiegi przemaszerowałem, dopiero na drodze szutrowej zwanej inaczej „Patelnią” pozbywałem się kontynuując bieg. Wtedy już temperatura w słońcu, która sięgała 40 stopni, a może i więcej, nie przeszkadzała w dotarciu do mety. Po drodze mijali mnie znajomi, między innymi Marek. W głowie zostało tylko jedno - dokończyć bieg. Udało się pokonać „Perłkę”, a czas jaki miałem na mecie mnie zaskoczył! Siedem minut wolniej niż planowałem! Super! Udało się! Zmęczenie było ogromne lecz radość jeszcze większa. W głowie biegła jeszcze jedna myśl - rano jak wstanę i będę mógł chodzić, to pojedę do Barczewa na biegi uliczne”. Pan Daniel szybko się zregenerował i mimo bólu wystartował już następnego dnia w Barzewie. Mimo, iż dystans był o wiele krótszy niż Perła, to pogoda nie była wcale bardziej łaskawa, a wręcz przeciwnie. Było jeszcze bardziej upalnie niż dzień wcześniej.

Marek Malinowski: Do Biegu o Kryształową Perłę przystąpiłem spontanicznie, gdyż decyzję o udziale podjąłem tydzień przed startem. Docelowo nie przygotowywałem się do tego biegu, ponieważ nie było już na to czasu, ale praktycznie moje całe życie poświęcone jest sportowi, więc wiedziałem, że jestem gotowy na to ciężkie wyzwanie (bynajmniej psychicznie). Bieg rozpocząłem dosyć spokojnym tempem, choć tak naprawdę nie wiedziałem, jakie ma ono być na tym dystansie, więc na ok. 5km dołączyłem do grupy biegaczy, którzy biegli z podobną prędkością, co na pewno dawało pewien komfort psychiczny. Co kilka kilometrów ustawione były tzw. punkty z bufetem (woda, owoce, cukier itp.), z których starałem się korzystać jak najczęściej. Dodatkowo miałem wsparcie siostry Pauliny, która jechała przy mnie na rowerze z wcześniej przygotowanym zaopatrzeniem tj. izotoniki, banany, batony itp. I tak spokojnie miały kolejne kilometry, aż do ok. 25km czyli na najtrudniejszym odcinku trasy z ciągłym podbiegiem, po piasku i w 40-sto stopniowym upale, gdzie wystąpiły pierwsze trudności i rozpoczęła się walka z samym sobą. Przede wszystkim pojawiły się bóle, stawów, mięśni i ścięgien, na co tak naprawdę nie było sposobu. Nawet krótki odpoczynek powodował, że ten ból wracał z podwójną mocą, ale wiedziałem, że mam już za sobą spory przebiegnięty dystans, więc trzeba było zacisnąć zęby i biec dalej. Właściwie od tego momentu to już nie nogi i płuca biegły, a raczej serce i wola walki. Po ukończonym biegu czułem bardzo wielką satysfakcję, że pomimo wielu przeciwności udało mi się osiągnąć sukces jakim było przebiegnięcie jeziora Narie. Już nie wspomnę o tym, że przez dwa dni po biegu nie mogłem chodzić. Myślę, że w przyszłym roku również wystartuję w tym biegu i polecam osobom, które aktywnie spędzają czas do udziału w tego typu wydarzeniach”.
Brawo Panowie!

Izabela Bereda

Warmiak Łukta



Już 8 sierpnia rozpocznie się sezon 2015/2016.

Warmiak Łukta znajduje się w grupie: warmińsko-mazurskiej. W tym sezonie zmierzą się z takimi klubami jak: Śniardwy Orzysz, Tęcza Biskupiec, Unia Susz, Orzeł Janowiec Kościelny, Błękitni Ormeta, Mrągowia Mrągowa, Stomil II Olsztyn, Zatoka Braniewo, DKS Dobrze Miasto, Start Kozłowo, Polonia Pasłęk, Omulew Wielbark, Motor Lubawa, Pisa Barczewo oraz

Mamry Giżycko. Witamy nowego trenera Michała Kraszewskiego, który w tym sezonie zastąpił Michała Alancewicza. Drużynę wzmocnili tacy zawodnicy jak: Łukasz Malanowski, Kamil Maciorowski i Damian Rogalski.

Mecze w sierpniu:

Zatoka Braniewo – Warmiak Łukta 8 sierpień 17:00
Warmiak Łukta – Stomil II Olsztyn 12 sierpień 17:00
DKS Dobrze Miasto – Warmiak Łukta 15 sierpień 17:00
Warmiak Łukta – Mamry Giżycko 22 sierpień 16:00
Warmiak Łukta – Start Kozłowo 26 sierpień 17:00
KS Polonia Pasłęk – Warmiak Łukta 29 sierpień 17:00

Paulina Malinowska

**ZAPRASZAMY
NA KONSULTACJE
SPOŁECZNE**

**Lokalna Grupa Działania
Związek Stowarzyszeń
„Kraina Drwęc i Pasłęk”
zaprasza serdecznie wszystkich
mieszkańców, w szczególności:
organizacje pozarządowe, rad-
nych, sołtysów, lokalnych liderów
oraz przedsiębiorców i rolników na konsultacje społeczne Lokalnej Strategii Rozwoju
„Krainy Drwęc i Pasłęk”**

**OBYWATEL
WSPÓŁDECYDUJE**

Konsultacje odbędą się w ośmiu gminach należących do Lokalnej Grupy Działania Związek Stowarzyszeń „Kraina Drwęc i Pasłęk” o godzinie 16.30, w następujących terminach:

25.08.2015	Gmina Jonkowo	Urząd Gminy Jonkowo - sala sesyjna ul. Klonowa 2, 11-042 Jonkowo
26.08.2015	Gmina Milakowo	Milakowski Dom Kultury ul. O. Wł. Włodyki 20, 14-310 Milakowo
27.08.2015	Gmina Grunwald	Gminny Ośrodek Kultury Gierzwald 7, 14-107 Gierzwald
02.09.2015	Gmina Morąg	Miejska Biblioteka Publiczna ul. Ogrodowa 16, 14-300 Morąg
03.09.2015	Gmina Dąbrówno	Gminne Centrum Kulturalno - Biblioteczne ul. Kościuszki 11 c, 14-120 Dąbrówno
07.09.2015	Gmina Ostróda	Urząd Gminy Ostróda - sala konferencyjna ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda
09.09.2015	Gmina Świątki	Urząd Gminy Świątki - sala narad Świątki 87, 11-008 Świątki
10.09.2015	Gmina Łukta	Fundacja Rozwoju Regionu Łukta ul. Mazurska 30, 14-105 Łukta



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestuje w obszary wiejskie”

Już od 21 lat przyjeżdżają do Łukty! - Klub Sportowy Metro



Co roku, w wakacje nasza szkoła zmienia się w małe sportowe miasteczko. Dlaczego tak się dzieje? Już od 21 lat do Łukty przyjeżdża na obóz siatkarski Klub Sportowy Metro. Ich celem jest odkrywanie nowych talentów, szkolenie ich na przyszłych mistrzów świata, szlifowanie technik oraz kształtowanie charakterów. Założycielem i Dyrektorem klubu jest Pan Dariusz Kopaniak, który w 1994 roku postanowił utworzyć nową sekcję siatkówki w Warszawie. Już w 1995 roku odbył się pierwszy obóz letni w Łukcie.

Jak zaczęła się przygoda z Łuką?

Powstał temat jak zorganizować pierwszy obóz letni, w jakim miejscu? Pojechalismy do Olsztyna, do Kortowa. Zobaczyliśmy te koszary, które nie zrobiły dobrego wrażenia. I ktoś nam powiedział, że tu w szkole w Łukcie są organizowane obozy. Wjeżdżając do miejscowości od razu zobaczyliśmy piękne tereny. Spotkaliśmy Pana Dyrektora Bogdana Purzyckiego i tak się rozpoczęła współpraca, która trwa już 21 lat.

Co zmieniło się przez te 21 lat?

Zmieniło się dużo i niedużo. Oczywiście widoczne są tzw. unowocześnienia, czyli wszelkie remonty w szkole. Dużym plusem było pojawienie się orlika. Bardzo fajna baza do treningów. Wcześniej było asfaltowe boisko. Zmieniła się bieżnia żużlowa na trawiastą, ale też można poćwiczyć. Krajobraz się nie zmienił. Jezioro się nie zmie-

niło. Łukta jest naszą coroczną bazą.

Jakie są zalety takiego obozu? Co zmieniłby Pan, jako organizator?

Główną zaletą jest to, że jesteśmy tu sami. Cały budynek jest całodobowo do naszej dyspozycji. Posiłki, które są wyśmienite, dedykowane są tylko dla nas. Z nikim nie musimy się dzielić czy kłócić. Jest cisza, spokój. Możemy skupić się na rzetelnej pracy. To jest dla nas, trenerów, klubu, który ma ambicje szkolenia na wysokim poziomie, najważniejsze. Dobrze by było, jakby baza nad jeziorem była bardziej rozbudowana. Większa infrastruktura. Zawsze myślimy o uzupełnieniu form spędzania wolnego czasu. Kiedyś przyjechał Pan od szachów, który uczył i pokazywał zasady tego sportu. Raz mieliśmy udostępnione maszyny do darta. Przydałaby się po prostu mała oferta, aby jakoś zorganizować czas pomiędzy treningami.

Jak wpływa obóz na rozwój młodego zawodnika?

Podczas każdego obozu jest dużo pracy treningowej, której nie ma w trakcie sezonu. W sezonie, chłopcy spotykają się 3-4 razy w tygodniu na półtorej godziny treningu i tylko tyle mamy możliwości oddziaływania na ich rozwój. Natomiast podczas obozu spędzamy 24 godziny na dobę. Nocują w wieloosobowych salach, które jest celowe, aby mogli się zintegrować. Nie mają dostępu do komputerów, telewizji, Internetu oraz komórek, z wyjątkiem na krótką sesję telefoniczną. Skupiamy się na ciężkiej pracy, na treningach, co jest bezcenne.

Jakie jest największe osiągnięcie Klubu?

Ideą naszego klubu jest szkolenie na wysokim poziomie utalentowaną siatkarską młodzież i wychowywanie przyszłych reprezentantów Polski. Po 20 latach możemy powiedzieć, że klub Metro wychował trzech Mistrzów Świata (Karol Kłos, Piotr Nowakowski i Andrzej Wrona) i kilkunastu zawodników grających w PlusLidze. Możemy stwierdzić, że w 100%, a nawet nieoczekiwanie z nawiązką realizowaliśmy ten cel. Dodatkowo Klub zdobył 12 medali w Halowych Mistrzostwach Polski w kategoriach młodzieżowych. Jednak dla nas najważniejszą wartością jest to, że nasi wychowankowie odnoszą sukcesy po opuszczeniu naszego klubu.

Podsumowując, Łukta jest dla nas takim miejscem magicznym. Cisza, spokój, piękne otoczenie ma pozytywny wpływ na nasz klub. Nie planujemy jakiś zmian, poszukiwania czegoś nowego. Jest rewelacyjnie. Organizujemy zabawę „Poznaj Łukę”, gdzie młodzież dostaje listę adresów i musi odnaleźć każdy z nich. Jest wtedy sportowa rywalizacja, oraz przy okazji uczestnicy poznają piękną miejscowość.

Dziękuję za rozmowę,
Paulina Malinowska

Przepis na zdrowie: Czarne jagody - Zdrowe jagody

Mamy w pełni sezon na jagody. Warto wykorzystać ten moment by zrobić zapasy na zimę i w pełni delectować się tymi zdrowymi i pysznymi owocami. Kiedyś w domu każdej, dobrej gospodyni nie mogło brakować suszonych jagód i liści, których napar pomagają zwalczać ostre biegunki. Nie było leków, a ludzie znali leczniczy wpływ ziół, owoców leśnych i wykorzystywali do leczenia wielu chorób. W czasach, gdy nie znano antybiotyków, czarnymi jagodami leczono zakażenia, tyfus, a nawet polio. Zwalczano nimi gronkowca. Do dziś lekarze zalecają jedzenie jagód podczas kuracji przeciwko glistom i owsikom u dzieci.

Napary z suszonych owoców jagód działają uspokajająco i przeciwbólowo, a syropy leczą kaszel i infekcje układu oddechowego. W czasie **biegunki** dobrze jest pić sok z jagód lub napar z suszonych jagód. Dzięki dużej zawartości garbników jagodowy sok i napar uszczelniają błony śluzowe żołądka, neutralizują szkodliwe produkty przemiany materii i spowalniają ruchy robaczkowe jelit. Sok z jagód jest uznawany za antidotum na zatrucia, gdyż wychwytuje z organizmu wszelkie toksyny.

Jagody polecane są też osobom z podwyższonym poziomem cholesterolu, bo zawarte w nich substancje wzmacniają naczynia włosowate, czyniąc je nieprzepuszczalnymi dla cholesterolu.

Dzięki glukokininom jagody pomagają regulować poziom cukru we krwi, dlatego nazywa się je roślinną insuliną. Mają również dobroczynny wpływ na wzrok.

Warto je jeść na surowo, dodając do koktajli, nie uczulają więc mogą

jeść je nawet maluchy. Niestety, trzeba się natrudzić by łączyć solidną porcję tych pysznych owoców. Najlepiej na jagody wybrać się w słoneczne dni, gdyż w pochmurne kryją się pod liśćmi i trudno je zauważyć. Pamiętajmy również o tym, by je dokładnie umyć przed jedzeniem, by nie zarazić się pasożytniczą chorobą zwaną bąblowicą.

Joanna Sulley

Makaron w sosie aglio olio



Składniki:

200 g makaronu penne,
1 szt. cebuli, 1 ząbek czosnku, 60 g papryki świeżej czerwonej, 6 szt. oliwek czarnych, 30 g pomidorów suszonych w zalewie, 50 ml oliwy z oliwek, pietruszka świeża do posypania, papryczka chili dla ostrości, szczypta soli i pieprzu do smaku.

Przepis:

Makaron ugotować. Przygotować sos. Cebule i czosnek pokroić w kostkę i podsmażyć na oliwie, dodać pokrojoną paprykę w kostkę i pokrojone oliwki, pomidory suszone. Wszystko razem wymieszać, doprawić solą pieprzem papryczką chili i posypać pietruszką.

Maria Gonera, szef kuchni H. Masuria

Wakacje w GOK-u



Za nami pierwszy miesiąc wakacji. Gminny Ośrodek Kultury w te wakacje, jak co roku, przygotował ofertę dla dzieci. Wakacje rozpoczęliśmy od seansów kinowych, na które dowożone były dzieci ze świetlic i okolicznych wiosek. Przed bajką odbyło się

spotkanie z dzielnicowym mł. asp. Markiem Olszewskim, który udzielił informacji na temat bezpiecznego zachowania się nad wodą, na ulicy i wszelkich innych miejscach, które wymagają szczególnej uwagi i zachowania ostrożności. Omówione zostały i przypomniane zasady dobrego zachowania się w miejscach publicznych. Na koniec każdy mógł z bliska obejrzeć radiowóz i poczuć się jak prawdziwy policjant. Wakacje te postanowiliśmy spędzić aktywnie. Było dużo zajęć na powietrzu min. turniej siatki plażowej, zajęcia na Orliku



czy zabawa w podchody. Największą popularnością wśród dzieci i młodzieży cieszą się zajęcia plastyczne z panią Kasią Miszczuk (w każdy wtorek o godz. 14.00) i zajęcia kulinarne z panią Joanną Sulley



(w każdy czwartek o godz. 14.00). Ponadto organizowane były warsztaty taneczne i warsztaty muzyczne. Oprócz wymienionych atrakcji dzieci korzystały z gier planszowych, oglądały filmy na DVD, rysowały, śpiewały karaoke i korzystały z Internetu. Serdecznie zapraszamy do GOK-u na dalszą część wakacji.

Redakcja

KRONIKA POLICYJNA Lipiec 2015

Niebieskie karty

Procedurą tzw. „Niebieskiej Karty” na terenie gminy Łukta obecnie objętych jest 15 rodzin. Od początku 2014 roku prowadzonych było 28 procedur „Niebieskiej Karty”. Spośród osób, których procedura dotyczyła, 11 osób usłyszało zarzuty z art. 207 KK tj. znęcania się nad osobą najbliższą. W lipcu nie było interwencji, która zakończyła się zarzutami za znęcanie nad rodziną.

KPP Ostróda

Sytuacja na drogach gminy

W lipcu na drogach gminy Łukta, doszło do jednego wypadku drogowego po tym, jak kierowca samochodu m-ki Kia Sorento nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowcy opla astry, w wyniku którego 12-letnia dziewczynka z ogólnymi potłuczeniami ciała trafiła do olsztyńskiego szpitala. Funkcjonariusze pracowali też przy 2 kolizjach drogowych, w których nikt nie ucierpiał. Policjanci zatrzymali również 1 kierowcę, który zdecydował się wsiąść za kierownicę pomimo tego, że wcześniej pił alkohol. Za to, co 21-latek zrobił może mu grozić kara nawet 2 lat pozbawienia wolności i utrata uprawnień nawet na 10 lat.7

KPP Ostróda

Interwencje

W lipcu policjanci na terenie gminy Łukta interweniowali 25 razy. Najczęściej wizyty policjantów miały związek z nieporozumieniami rodzinnymi lub sąsiedzkimi lub drobnymi kradzieżami.

KPP Ostróda

Barszcz Sosnowskiego



Od naszego dzielnicowego mł. asp. Marka Olszewskiego otrzymaliśmy informację, że na terenie gminy zauważono niebezpieczne rośliny. Chodzi o Barszcz Sosnowskiego, o którym zawsze najczęściej mówi się w okresie letnim. Wówczas roślina zaczyna kwitnąć i rozrastać się może do sporych rozmiarów, a efekty styczności z nią mogą być groźne dla zdrowia człowieka. **Bezpośredni kontakt, a niekiedy nawet przebywanie przy niej, może wywołać poparzenia na skórze.** Do tej pory w tej sprawie w naszej gminie niewiele się mówiło, a informacje na temat rośliny

przekazywane są zazwyczaj w mediach ogólnopolskich. Teraz jednak dotarły do nas sygnały, że Barszcz miał pojawić się w okolicy Mostkowa i Białki może zagrażać mieszkańcom - zwłaszcza dzieciom.

Czym jest Barszcz Sosnowskiego i dlaczego jest tak groźny?

To roślina, która w czasach PRL została sprowadzona do Polski jako roślina paszowa. Niestety nie sprawdziła się w tej roli i w tej chwili jest chwastem trudnym do zwalczania. Zarówno chemicznie, jak i mechanicznie. Niebezpieczna jest dlatego, że pod wpływem ciepła wydziela olejki eteryczne, które powodują uczulenie na skórze i górnych drogach oddechowych.

Jak poważne jest to zagrożenie dla naszego zdrowia?

Barszcz Sosnowskiego jest szczególnie niebezpieczny w okresie kwitnienia i owocowania, kiedy odnotowuje się wysoką temperaturę powietrza. Wtedy nawet pośredni kontakt z tą rośliną może doprowadzić do poparzenia skóry, ponieważ związki toksyczne wydostają się z Barszczu w postaci oprysków i osadzają się na skórze osób przebywających w pobliżu. Poparzenia takie bardzo długo i boleśnie się goją.

Gdzie rośnie Barszcz Sosnowskiego?

Jest to roślina silnie zachwaszczająca teren. Szybko rośnie na małej powierzchni, ponieważ ma ogromną zdolność do regeneracji, a wielka ilość nasion znajdujących się w glebie sprawia, że roślina zachowuje zdolność do kiełkowania przez kilka lat. Barszcz Sosnowskiego można spotkać w miejscach nieużytkowanych przez człowieka, czyli głównie na odłogach, łąkach i przy drogach. Rośnie także wzdłuż brzegów rzek i jezior, na polach uprawnych, pastwiskach, w ogrodach i parkach

To prawda, że nie da się go skutecznie zwalczyć?

Owszem, nie ma skutecznego preparatu, który byłby w stanie zwalczyć Barszcz Sosnowskiego. Nawet jeśli się go na chwilę zniszczy, to odrasta, ponieważ ma bardzo silny system korzeniowy. Jeżeli występuje na terenach uprawnych, to rolnikom udaje się go różnymi środkami z uprawy "wymęczyć". Ale na ugorach, czy w trudno dostępnych miejscach jest to naprawdę wielki problem. Jeżeli ta roślina występuje na terenach prywatnych, to niestety nie ma żadnych przepisów prawnych, zmuszających właściciela do usunięcia tej rośliny. Dlatego właśnie proszę o szczególną ostrożność i odpowiedzialność właścicieli takich terenów.

Redakcja

„SYRENA WYJE!” Z ŻYCIA JEDNOSTKI OSP ŁUKTA



Lipiec 2015:

ALARM NR 46/2015. Gniazdo szerszeni

4. lipca br. zostaliśmy zadysponowani do usunięcia gniazda szerszeni na plaży w miejscowości Gubity. Do działań wyjechał zastęp 539N30.

ALARM NR 47/2015. Złamany konar

7. lipca br. Nasza Jednostka została zadysponowana do usunięcia złamanego konaru drzewa w miejscowości Zajączkowo. Do działań wyjechał zastęp 539N30.

Nasze działania polegały na przymocowaniu stalowej liny do konaru, a następnie do naszego pojazdu w celu ściągnięcia złamanego konaru.

ALARM NR 48/2015. Pożar wiaty

11. lipca o godzinie 4:11 zostaliśmy zadysponowani do dogaszenia pozostałości po drewnianej wiacie. Do działań wyjechał zastęp 539N30.

Nasze działania polegały na rozebraniu pozostałości konstrukcji wiaty przy pomocy bosaka oraz dogaszeniu jej przy pomocy szybkiego

natarcia.

ALARM NR 49/2015. Wypadek na DW 530

17. lipca br. Nasza Jednostka została zadysponowana do wypadku w miejscowości Szelaż. Do działań wyjechały 2 zastępy: 539N30 oraz 539N32.

Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz kierowaniu ruchem.

ALARM NR 50/2015. Plama oleju w Molzie

24. lipca br. zostaliśmy zadysponowani do usunięcia plamy oleju w miejscowości Molza. Do działań wyjechały dwa zastępy: 539N30 oraz 539N32.

Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz posypaniu plamy sorbentem.

źródło: <http://www.osp.com.pl/warmińsko-mazurskie/ostrodzki/Lukta/OSP-Lukta>

**Trwa nabór do Ochotniczej Straży Pożarnej.
Więcej informacji na naszej stronie na facebook-u.
Zobacz jak to jest i dlaczego to robimy!**

CIEKAWY

„Miejsce w którym mieszkamy jest urokliwe, szczególnie wyjątkowe i wspaniałe!”



Ilona Grabowska od urodzenia mieszka w Łukcie, dorastała na terenach gminy Łukta i już od najmłodszych lat poznawała nasze piękne miejsca. Jej pasją są podróże i odkrywanie nowych miejsc. Od ponad dwóch lat jest Przewodnikiem terenowym na obszar województwa warmińsko-mazurskiego. „Już jako dziecko miałam marzenie, aby kiedyś w życiu stać się przewodnikiem. Sprawia mi to dużą radość, kiedy mogę pokazać zabytki, miejsca dotąd nieznanne o których turyści, mieszkańcy nie wiedzieli lub nigdy tam nie byli. Widząc ich uśmiech na twarzy, zaskoczenie i zadowolenie daje mi to dużą satysfakcję, aby swoją pasję kontynuować i dalej rozwijać, a przy tym „zarażać” nią swoich słuchaczy. Zależy mi na tym, aby turyści chętnie powracali w nasze urokliwe tereny, a mieszkańcy szczególnie o nie dbali. Jak widać warto mieć marzenia, bo nawet w najmniej oczekiwanym momencie mogą się one spełnić.”

Jakie ciekawe miejsca, zabytki w naszej gminie mogłaby Pani polecić turystom?

W gminie Łukta jest bardzo dużo ciekawych miejsc i zabytków, ale przede wszystkim polecam odwiedzić miejscowość Tabórz, gdzie znajduje się unikatowy na skalę światową rezerwat przyrody pn. „Sosny Taborskie”. Atrakcyjną miejscowością są również Wynki. Znajdziemy tam dwie plaże gminne nad jeziorem Łoby, pomnik upamiętniający historyczne wydarzenia po II wojnie światowej, a także zabytkowe nagrobki na starym cmentarzu niemieckim. Pod kątem turystycznym polecam również Pelnik i Worliny położone nad przepięknym jeziorem Isąg, posiadającym wyspy z kormoranami. W Pelniku jest również strzeżone kąpielisko, a dodatkowo w tej miejscowości przepływa rzeka Pasłęka objęta rezerwatem przyrody. Godnym polecenia jest również jezioro Morąg jest duże i czyste oraz posiada kilka wysp, a na jednej z nich znajduje się rezerwat przyrody pn. „Wyspa Lipowa”. Ciekawym miejscem jest także Kotkowo i okolice wokół rezerwatu przyrody pn. „Jezioro Długie”. Ponadto polecam przejażdżki rowerowe po wytyczonych szlakach rowerowych w gminie Łukta, których łączna długość wynosi ok. 80 km. Szlaki rowerowe umożliwiają rowerzystom obcować z tutejszą naturą. Rowerzyści na szlaku mogą również natrafić na zabytki historyczne i inne atrakcje turystyczne.

A jakieś wyjątkowe mało znane miejsca dla mieszkańców?

Wyjątkowym miejscem, które warto odnaleźć jest Czarne Jezioro na terenie Nadleśnictwa Stare Jabłonki w okolicach Wynek i Plichty. Od 1998 roku jest to użytek ekologiczny. Śródlądowe oczko wodne o powierzchni 5,60 ha nie posiada dopływu do innych zbiorników wodnych. Jest dystroficznym jeziorem, ponieważ jego woda jest zakwaszona i pozbawiona życia wodnego. Nie zobaczymy jego dna i mamy wrażenie, że jest całe czarne. Jezioro te powoli zarasta i kiedyś stanie się torfowiskiem. Na jeziorze wybudowany został duży pomost, a przy jego brzegu znajdziemy zadaszone wiaty.

Czy Pani zdaniem Gmina Łukta jest ciekawym regionem dla turystów?

Gmina Łukta jest bardzo ciekawym regionem dla turystów. Przede wszystkim należymy do „Zielonych Płuc Polski”, a w naszej gminie ponad 55 % powierzchni zajmują lasy, zdecydowanie najwięcej spośród wszystkich gmin należących do powiatu ostródzkiego. Na terenie naszej gminy znajdziemy aż cztery rezerваты przyrody oraz dużo czystych jezior. Gmina Łukta wyróżnia się dużą liczbą zagospodarowanych kąpielisk gminnych (Pelnik, Tabórz, Worliny, Łukta, Kotkowo, Ramoty, Kozia Góra i aż dwa pomosty w Wynkach), co również stanowi dużą atrakcję turystyczną. Rzeka Pasłęka i jezioro Długie zostały uzgodnione w obszarze Natura 2000, czyli w programie stworzonym przez Unię Europejską dotyczącym sieci obszarów objętych ochroną przyrody. Ponadto tutejsze lasy bogate są w runo leśne, natomiast jeziora w ryby. W gminie Łukta występują również ostoję ptactwa lądowego. Często turyści zadają mi pytanie, czy uda im się w czasie naszej wycieczki spotkać jastrzębia czy bielika, a ja uśmiecham się i myślę sobie, że prawie codziennie gdzieś w naszej gminie je widzę. I dopiero te pytania zadane wielokrotnie przez turystów uświadomiły mi, że miejsce w którym mieszkamy jest urokliwe, szczególnie wyjątkowe i wspaniałe.

Pani ulubione miejsce w naszej gminie?

Miejsce, które uwielbiam znajduję się w okolicy Pelnika. Nazywane jest przez mieszkańców „Chatką Puchatka”. Jest to wyjątkowe miejsce, gdzie ze stromego zbocza można podziwiać meandrującą Pasłękę, przypominającą rzekę górską. Widok jest wprost na jej zakole co sprawia, że obszar widzenia jest szeroki i daleki. Zobaczyć można na rzece ścięte drzewa przez chronione bobry. Miejsce idealne dla osób chcących odpocząć w ciszy i jednocześnie blisko natury. Bardzo łatwo można trafić do tego miejsca. Znajduje się na żółtym szlaku rowerowym na odcinku Komorowo – Pelnik. Na szlaku umieszczono po lewej stronie drogowskaz informujący, aby skręcić w prawo do punktu widokowego rzeki Pasłęki. Pamiętajmy jednak, żeby odpowiednio się zachowywać, bo jest to ścisły rezerwat przyrody pn. „Ostoja bobrów na rzece Pasłęce”.

Dziękuję za rozmowę, Izabela Bereda

Artykuł sponsorowany przez: Agroturystyka GLENDORIA

HISTORIA

Ujarmianie Prusów przez Krzyżaków - część I

Podczas trzeciej krucjaty do Ziemi Świętej (1189 – 1192), w której uczestniczyły siły cesarza Niemiec Fryderyka Barbarossy, króla Francji Filipa II Augusta i króla Anglii Ryszarda Lwie Serce, zakończonej zdobyciem Akki i podpisaniem umowy z sułtanem Egiptu Saladynem, największym przywódcą wojskowym muzułmanów, mieszczenie z Lubeki i Bremy założyli w 1190 roku pod murami oblężonej Akki bractwo obsługujące niemiecki szpital. W roku 1198 bractwo przekształciło się w Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie zwany Zakonem Krzyżackim. Jego siedzibą była Akka. (Określenie „w Jerozolimie” należy interpretować jako „w Królestwie Jerozolimy”). Czwarty Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego, Hermann von Salza, w latach 1209 – 1229 rezydujący w Akce, a później przez dziesięć lat w twierdzy krzyżowców Montfort w Górnej Galilei, zdawał sobie sprawę, że zdobycze Zakonu na terenie Palestyny mogą być nietrwałe i dlatego postanowił stworzyć niezależne państwo zakonne w Europie. Osłabiona rozbięciem dzielnicowym Polska nie była w stanie podporządkować sobie Prusów i narzucić im nowej wiary. Dlatego też Konrad Mazowiecki, za namową Henryka Brodatego, zimą 1225/26 zwrócił się do Krzyżaków z prośbą o pomoc.

Zaproszenie przyszło do Zakonu w momencie, gdy usiłował on utworzyć w Europie bazę terytorialną i gdy pozostawał w konflikcie z królem Węgier Andrzejem II. Sprowadzeni do ochrony pogranicza siedmiogrodzkiego Krzyżacy chcieli uwolnić się od zależności lennej od króla i przejść pod lenno papieskie. Gdy w roku 1225 król ich wygnął, poparł go episkopat Węgier. Aby nie mogło się to powtórzyć, w tajemnicy przed księciem mazowieckim Hermannem von Salza, pozostającym w bardzo dobrych relacjach z cesarzem Fryderykiem II Hohenstaufem, wyjednał u niego w marcu 1226 roku przywilej nadający mistrzom Zakonu na terenie Prus uprawnienia Książąt Rzeszy. Tym samym nadane im lub zdobyte przez nich tereny mogły pozostać w ich autonomicznym i suwerennym władaniu. Był to pierwszy krok do utworzenia państwa zakonnego.

Po podpisaniu porozumienia zawartego przez Konrada Mazowieckiego i Hermanna von Salza na ziemię Księcia przybyło trzech Krzyżaków – Konrad von Landsberg, Filip z Halle i trzeci nieznanzy z imienia – każdy z drużyną dziesięciu giermków i pomocników. Władca Mazowsza oddał im we władanie mały gród na lewym brzegu Wisły na terenie obecnego Torunia. Przybysze nadali mu nazwę Vogelsang (Ptasi Śpiew). Grodu bronił wał ziemny i drewniana palisada. Po drugiej stronie Wisły Krzyżacy utworzyli warownię i strażnicę w konarach gigantycznego dębu. Następny oddział Krzyżaków dowodzony przez Hermanna von Balka liczył siedmiu rycerzy i siedemdziesięciu giermków oraz ludzi z obsługi, wśród których byli między innymi majstrowie budowlani. W roku 1231 Krzyżacy zbudowali warownię w Toruniu. W tym samym roku została ogłoszona krucjata przeciwko Prusom. Z całej Europy, w tym z Polski, nadciągali rycerze. Pierwsza krzyżacka krucjata przeciwko Prusom wyruszyła 1232 roku. Krzyżacy odbili z rąk Prusów Chełmno (niem. Kulm) utracone na rzecz Prusów w roku 1224, a wiosną 1233 roku założyli Marienwerder (Kwidzyn). Po przybyciu z Niemiec krzyżowców pod dowództwem burgrabiego Magdeburga, Burcharda, zaatakowali bez powodzenia Pomezanie.

W obliczu tej porażki zaczęli zabiegać we Wrocławiu o pomoc książąt polskich. O wsparcie największej krucjaty przeciwko Prusom apelował papież Grzegorz IV. Wezwania te spotkały się z szerokim odzewem nie tylko w Polsce, ale także w całej katolickiej Europie. W krucjacie, która wyruszyła na Prusów zimą 1233/34 roku, wzięły udział hufce wszystkich polskich książąt dzielnicowych oraz wojska księcia gdańskiego Świętopełka, pomorskiego – Sambora, zastępy rycerzy zakonnych, a także ponownie rycerze burgrabiego Burcharda. Do krwawego, decydującego starcia doszło w pobliżu pruskich wsi Mortens i Sampol niedaleko Kwidzyna. Zacięta bitwa toczyła się ze zmiennym szczęściem od rana do wieczora. Kronikarz Piotr z Dusburga napisał, że zginęło w niej około 5 tysięcy Prusów i 4 tysiące wykrwawionych, ale zwycięskich krzyżowców. Kto nie wyrzekł się pogańskiej wiary, był ścinany mieczem. Polskim książętom i całej Polsce krucjata ta nie przyniosła żadnych korzyści. Umożliwiła ona Krzyżakom utworzenie własnego państwa na ziemiach pruskich.



3 sierpnia 1234 roku papież Grzegorz IV przejął specjalną bullą Ziemię Chełmińską i podbite terytorium Prusów „pod prawo i na własność Stolicy Apostolskiej”. Zakon Krzyżacki otrzymał te ziemie w lenno i został zobowiązany do płacenia podatku – tzw. „świętopietrza” – na rzecz Stolicy Apostolskiej.

W swoich podbojach Krzyżacy przemieszczali się w kierunku Bałtyku prawym brzegiem Wisły i wzdłuż Nogatu. Bali się zapuszczać w głąb nieznanego im lądu. Ich następnym łupem stała się Pomezania, której nazwa w języku pruskim oznacza „kraj zarośli”. (Pomezania to „krajna pod lasami”). Po jej opanowaniu założyli w 1237 roku gród Elbing (Elbląg). Następnie, posuwając się wzdłuż Zalewu Wiślanego, zaatakowali północną część „ziemi czerwonej” czyli Warmii, nadając jej niemiecką nazwę Ermland – Ziemia Warmów. Na zdobytych terenach niemal natychmiast przystępowali do wznoszenia twierdz i zamków, najpierw drewnianych, a następnie murowanych, utrwalając tym samym swoje panowanie. Aby móc wkroczyć w głąb lądu, wzmocnili swoje siły, ściągając krzyżowców z Niemiec. Poruszając się ciągle wzdłuż Zalewu dotarli do nadbrzeżnego grodu obronnego Warmów, Honede, od roku 1239 noszącego nazwę Bałga (obecnie Wiesiołoję, obwód Kaliningradzki). Nazwa strategicznie położonego grodu pochodzi od słowa „bałga” oznaczającego głębiny – jest to głębina przecinająca Mierzęję Wiślaną łącząca Zalew Wiślan z Bałtykiem. Po umocnieniu się w Bałdze Krzyżacy zaatakowali Naantangę („krajnie o spływających wodach”), kierując się po raz pierwszy w głąb ziem Prusów. Tutaj w roku 1240 zbudowali w Bartoszycach (niem. Bartenstein) pierwszy zamek w głębi lądu. W tymże roku zbudowali na terenie Natangii świątynię chrześcijańską. W podboju tego terenu u boku Krzyżaków uczestniczyli krzyżowcy z Niemiec, między innymi 700 rycerzy pod wodzą Ottona z Brunszwiku.

W roku 1242 legat papieski Wilhelm z Modeny zaproponował podział podbitych terenów na cztery diecezje: chełmińską, pomezaniańską, warmińską i sambijską. Granice tych diecezji zostały określone bullą papieża Innocentego IV „Hiis Gvae per dilectos” z 29 lipca 1943 roku. Podziałowi temu przeciwstawiał się bezskutecznie dotychczasowy biskup pruski, Chrystian, walczący aż do swojej śmierci w 1245 roku o jedność diecezjalną całych Prus. Reforma terytorialna diecezji umożliwiła Krzyżakom podporządkowanie sobie struktur kościelnych – każdy z biskupów musiał należeć do Zakonu. Pierwszym zwierzchnikiem Kościoła w diecezji pomezaniańskiej w latach 1247 – 1269 był biskup Ernst.

W roku 1242 wybuchło na terenie Pomezanii pierwsze powstanie pruskie. Oddziały księcia gdańskiego Świętopełka zatrwożonego wzrostem potęgi Krzyżaków oraz wojska Prusów zaatakowały Ziemię Chełmińską, przy wsparciu biskupa Chrystiana. Po stronie Krzyżaków walczyli rycerze z Mazowsza, którzy zawarli z Krzyżakami umowę o oszczędzaniu dzieci pruskich do lat 12. Po wieloletnich zmaganiach 7 lutego 1249 roku obie strony podpisały w Dzierzgoniu (wówczas Christburg) traktat, na mocy którego Pomezanie otrzymały szereg przywilejów, a ich rycerstwo zostało w prawach zrównane z rycerstwem krzyżackim. Pomezanie w całości przeszli na wiarę katolicką i zobowiązali się odbudować zniszczone podczas powstania kościoły. Byli pierwszym plemieniem pruskim w całości nawróconym na katolicyzm.

Jan Dąbrowski



**WARMIŃSKI BANK
SPÓŁDZIELCZY**

Rok założenia 1975 tel./fax (89) 5 129 129 www.wbs-jonkowo.pl centrala@wbs-jonkowo.pl

**Wyplacaj pieniądze
z bankomatu na palec**



**NIE ZWLEKAJ I PRZEJDŹ NA BIOMETRYCZNE
KORZYSTANIE Z BANKOMATU!**

Informacje o bankomatach biometrycznych na stronie www.wbs-jonkowo.pl lub w placówkach WBS. Bankomaty WBS z możliwością biometrycznego korzystania dostępne przy placówkach:
Jonkowo, Plac 60-lecia Jonkowsa 12
Dobryc Miasto, ul. Wojska Polskiego 8
Łukta, ul. Wermińska 12

**III Towarzyskie i Regionalne
zawody w skokach przez przeszkody
PELNIK 2015**

16 sierpnia 2015 (niedziela), godz. 10:00
Pelnik - Gmina Łukta
Konkursy klasy: micro LL, mini LL, LL, L, P, II
Publiczność wstęp wolny

Dodatkowe atrakcje: bufet, słodkie przekąski,
wata cukrowa, gry i zabawy dla dzieci z nagrodami,
malowanie twarzy, oprowadzanie na koniu,
sklepy jeździeckie

Patroni medialni:
Sponsory: HORSEBOX, Włók Ciepły Łukta, bookperfect, Sklepy z artykułami jeździeckimi, ABP Anna Herda, Equi Straw, RADO OLSZTYN, GAZETA MORASKA

Organizatory:
POMOC PO ZŁOŻENIU W PELNIKO, GOK Łukta, KAMPIONAT PRZEZ WARMIŃSKI JAZD

Wydarzenia

DOŻYNKI GMINNE 5 WRZEŚNIA 2015

15:00 - *Msza święta*
16:00 - *Część oficjalna*
16:30 - *Turniej sołectw, występy*
20:00 - *Koncert zespołu disco polo MIG*
21:00 - *Zabawa taneczna*



ODPUST PARAFIALNY KU CZCI MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ ŁUKTA, 30 SIERPNIA 2015

12:00 - *Msza święta odpustowa*
15:00 - *festyn parafialny w amfiteatrze w Łukcie*
- gry, zabawy, zabawa fantowa, konkursy,
- możliwość zakupu i degustacji potraw
18:00 *koncert zespołu ewangelizacyjnego PROPAGANDA DEI*

Premia dla młodego rolnika



Prezes ARiMR, Andrzej Gross, podał do publicznej wiadomości termin oraz zasady ubiegania się o „Pomoc w rozpoczęciu działalności gospodarczej na rzecz młodych rolników”.

Wnioski będzie można składać od 20 sierpnia 2015 roku do 2 września 2015 roku.

O pomoc będą mogły się ubiegać osoba która:

- ma nie więcej niż 40 lat,
- posiada odpowiednie kwalifikacje zawodowe – młody rolnik ma 3 lata na uzupełnienie wykształcenia
- po raz pierwszy rozpoczyna prowadzenie gospodarstwa rolnego jako kierujący gospodarstwem; to znaczy, że w 2015 roku nie mógł składać wniosku o dopłaty bezpośrednio,
- stała się właścicielem lub objęła w posiadanie gospodarstwo rolne przed dniem złożenia wniosku o przyznanie pomocy, lecz nie wcześniej niż na 12 miesięcy przed jego złożeniem.

Premia dla “Młodego rolnika” wynosi 100 tys. zł i jest wypłacana w dwóch ratach.

- 80% - w terminie 9 miesięcy od dnia doręczenia decyzji o przyznaniu pomocy,
- 20% - po realizacji biznesplanu.

W celu wyjaśnienia wątpliwości, bądź udzielenia bardziej szczegółowych informacji, zapraszam w każdy wtorek i czwartek do Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie, lub proszę o kontakt telefoniczny.

Małgorzata Razminas,
Doradca Rolniczy Gminy Łukta, tel. 695 990 243

ZAPOWIEDZI

KALENDARZ planowanych wydarzeń w 2015 roku:

Wrzesień: Dożynki (koncert zespołu disco polo: **Mig**), Październik: koncert **KAEN** (hip-hop),

Listopad: **Kabaret Skeczów Męczących**.

Gazeta „Nasza Gmina Łukta”. Redaktor naczelna: Izabela Bereda, redaktor techniczny: Grzegorz Malinowski, redaktor szpalty historycznej: Jan Dąbrowski

Masz ciekawe informacje, chcesz zamieścić artykuł? Skontaktuj się z nami!

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, gok@goklukta.pl
Gazetkę można nabyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie oraz w sklepach wiejskich.